

Władysław Jankowski

Szymona Szymonowicza "Nagrobki zbieranej drużyny"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 45-59

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rogavit nos insuper Mathias Liss, affinis Reverendissimae Dominationis Vestrae, ut ad Reverendissimam Dominationem Vestram pro se intercederemus, quo in possessione praedii suburbani Reverendissimae Dominationis Vestrae confirmaretur, siquidem Dominus Thomas ab eo postulavit mercedem annuam locationis ex praedio illo, quam ille sese nequaquam persolvere posse asserit, propter ingentes sumptus, quos in excolendis agris illius praedii in familiam facere solet. Dignetur itaque Reverendissima Dominatio Vestra condignam illius habere rationem, siquidem Reverendissima Dominatio Vestra in gratum et memorem hominem id genus beneficii est positura.

Ad extremum humiliter petimus, ut nobis Reverendissima Dominatio Vestra ad praemissa omnia, ac cumprimis quod attinet constitutionem scholae literis suis respondere per occasionem non gravetur, unde Reverendissimae Dominationis Vestrae plenius cognoscere possimus. Nos vicissim Reverendissimae Dominationi Vestrae gratae mentis significationem declarare non praetermittemus.

Valeat Reverendissima Dominatio Vestra in multos annos, Deo propitio, rectissime felicissimeque.

Datum in praetorio bieccensi, die 29 Junii, anno Domini 1577.

Reverendissimae Dominationis Vestrae
semper addictissimi
Proconsul et Consules Civitatis Biecz.

Adres: Reverendissimo Domino Martino Cromero, Coadiutori et Episcopo Varmiensi designato etc. Domino nostro clementissimo.

Oryginał tego listu, zaopatrzony pieczęcią rajców bieckich, znajduje się w rpsie Muzeum XX. Czartoryskich 1631 (str. 61—64).

W archiwum bieckiem może dałoby się odszukać akt wspomnianej powyżej fundacyi i z dokumentu tego dowiedzieć się, dla czego to Kromerowi zależało tak na utrzymaniu znajomości języka niemieckiego w Bieczu.

Aleksander Hirschberg.

Szymona Szymonowicza »Nagrobki zbieranej drużyny«.



Epigramy, jako nagrobne napisy, sławiące cnoty, czyny, zasługi zmarłego — pisano zawsze, odkąd zmarli zostawiali po sobie pamięć, a żywi chcieli tę pamięć uwidocznic. Objaw to zupełnie naturalny. Natomiast dziwnie trochę wyglądają elegie i epitafia

dla... zwierząt. Uśmiechamy się, czytając, jak Katullus uderza w elegijne struny i śpiewa tren wróbelkowi Lesbii: *Lugete o Veneres, Cupidinesque... passer mortuus est meae puellae, passer, deliciae meae puellae...*. Bywały takie treny, bywały epitafia podobne, lecz w obec istnego potopu epigramów w starożytnej i średniowiecznej literaturze — takie objawy czułości dla zwierząt nie są rażące, bo występują tylko sporadycznie. Co więcej: występuje nowy objaw: zdarzają się epitafia pozornie dla zwierząt pisane, nie mające wprawdzie swojej osobnej nazwy, ale zasadniczo różne od owych konceptów Katulla, Marcyalisa, czy innych, — bo posiadające znamię dodatnie: tendencję moralną. W nich bowiem skojarzyły się bajki Ezopowe, Fedrusa, czy Babriosa z formą epitafiów i powstał nowy utwór: epigram, pozornie odnoszący się do śmierci zwierzęcia, a zmierzający do umoralnienia człowieka. Autorowie umieli wysnuć kwintesencję z bajki, owem: *docet haec fabula...*; kazać zwierzęciu zginąć właśnie dla tej wady, którą reprezentowało w bajce, przyoblec to we formę epigramu i dać czytelnikowi ku nauce: otóż widzisz, jak źle kończy stworzenie, które ma taką a taką wadę. Dowcipny czytelnik dorozumiewał się, że tu mowa o nim, a chytry epigram pozornie pozostał zawsze epitafium dla lisa, myszy, kota, sroki, lub innego zwierzęcia.

W epoce odrodzenia odżyły epitafia-koncepta, ale także sporadycznie, u tego lub owego pisarza; za to nagrobki tendencyjne wstały, jak Fenix z popiołu, zjawily się we wszystkich, zdaje się, literaturach europejskich, ba, tworzone nawet nowe, bo były one biczem moralnym i satyrą na błędy społeczeństwa. Taką samą rolę odegrały w Polsce.

Luźnie pojawiały się już u poetów łacińsko-polskich przed Kochanowskim, u Pawła z Krosna, Krzyckiego, Janickiego, Royzysza i innych, tu i owdzie wmieszały się do fraszek Kochanowskiego, a jako obszerny zbiorek wystąpiły w »Nagrobkach zbieranej drużyny« Szymonowicza.

Ponieważ taki tendencyjny »nagrobek« jednocy w sobie bajkę i epigram w znaczeniu ogólnem, a bajka i epigram były w XVI w. nadzwyczaj typowem zjawiskiem, — przeto dla genezy ogólnej nagrobków Szymonowicza, obraz tego prądu, idącego jeszcze ze starożytności, nie będzie bez znaczenia.

I.

Starożytni nazywali epigramem (ἐπίγραμμα) napis na pomniku, tłumaczący jego znaczenie. Z czasem zaczęto używać tej formy poetyckiej do innych celów. Bywał to wiersz okolicznościowy, refleksyjny, czasem erotyczna elegia ¹⁾.

¹⁾ Co za zdumiewająca różnorodność treści mieściła się w tych drobiazgach, okazuje każda antologia starożytnych epigramów. Jest tam

W Rzymie już od Naeviusa i Enniusa używano czystych hexametrow lub dystychów na napisy grobowe. Twórczość na tem polu wciąż rośnie. Epigramy pisze Aedituus, Catullus, V. Atacinus, sam August, Domitius Marsus, Cornificius, Sulpicia. potem ogromnie płodny Martialis (XIV ks.), Ausonius. Mamy zbiór epigramów Luxoriusa, a cóż dopiero tysiące epigramów poetów »recentioris aevi«! Pierwotne określenie tego wiersza straciło z biegiem czasu swoją wartość, tak rozmaitą treść wtlaczano w tę formę. Można by chyba powiedzieć, że był to »wiersz do wszystkiego«. Wyrażano nim miłość i nienawiść, żal, boleść i złość, sądy o drugich i wyniki doświadczenia życiowego, humor pijacki, cyniczny i codzienny, bajkę, morał, dedykację i życzenie na nowy rok, urodziny. imieniny lub wesele, przysłówia i zdania ogólne. Epigramat w Grecyi wystąpił dopiero w poklasyycznej literaturze hellenistycznej, w czasach Aleksandra, Konstantyna, aż do Justyniana. Pisze je Anytas z Tegei, Myro i Hedyle (kobiety), Simias z Rodos, Asklepiades z Samos, Poseidippos, zwany ὁ ἐπιγραμμωτογράφος, potem Antipater, Diodoros, Bianor, potem Palladas, Christodoros, Paulus Silentiarius i bardzo wielu innych.

Minęły jednak wieki, nadszedł czas odrodzenia i odżyły też epigramy w literaturach europejskich.

We Włoszech humaniści piszą dużo epigramów; wszystkie odznaczają się niemoralnością. Pisze n. p. Antonio Beccadelli, zwany Panormitą, swego »Hermafroditusa« (1326—6), Francesco Filelfo († 1481): »De iocis et seriis« i inni.

Istna powódź epigramów zalała literaturę niemiecką. A ponieważ duch germański nie znosi rzeczy bez etykiety, wymyślono dla nich cały szereg nazw: Sinngedicht, Schwanck, Priamel, Weingruss, Biergruss, Räthsel, Klopfan (noworoczne życzenie), Spruch, Leberreime, Fragen. Są to rzeczy krótkie, cięte, a działające, jak satyra lub bajka.

Podobnie miała się rzecz z bajkami. Czy pochodzą one od Ezopa Frygijczyka, czy od Hikara Syryjczyka, czy od Fedrusa, którego tekst łaciński, zwany »Romulusem« znany był już w XII w., czy też są to metafrazy średniowieczne Syntipasa, lub choliambiczne tetrametry Ignatiusa Diacona z IX w. — miały one zawsze urok dla tłumu.

Że zręczne zastosowanie bajki przynosiło często błogie skutki, — nawet w nielubiącym bajek Rzymie — wystarczy wskazać choćby tylko na Meneniusza Agryppę.

wszystko: bogowie, bohaterowie, poeci, śpiewacy, malarze, aktorowie, filozofowie, gramatycy, astrologowie, astronomowie, lekarz, atleta, złodzieje, rybacy, żeglarze, myśliwi, wiesniacy, skąpcy, zmarli, miasta, wyspy, bitwy, kobieta, miłość, pogląd na życie, dowcipy, zwierzęta, rośliny — istne tutti frutti.

»Illae quoque fabellae... — powiada Kwintylian — ...ducere animos solent praecipue rusticorum et imperitorum, qui et simplicius, quae ficta sunt, audiunt, et capti voluptate facila iis, quibus delectantur, consentiunt«. (Inst. orat. V. XI. 19). Zamiłowanie do bajek powróciło w wiekach średnich i za czasów humanizmu.

Mamy z XII w. prozaiczny zbiór bajek w 4 księgach Anonima (wzięty z »Romulusa«), który sobie w XIV. w. przyswoił Niemiec, Ulrych Boner w »Der Edelstein«. W XV. w. między 1476. a 1480 wydaje Steinhövel bajki po niemiecku z tekstu Ranuccia d'Arezzo (Włocha z połowy 15 w.). z »Romula«, z dystychów Anonima, zwanego Neveleti i z innych źródeł. Ten »Esopus« przez dwa wieki potem ma mnóstwo wydań, jest tłumaczony we Francji, Hiszpanii, w Holandji, Anglii i wywiera wpływ aż do Lafontaine'a. U wstępu do reformacji bajki były bardzo pożądaną lekturą i to nie dla nich samych, lecz dla filozofii życiowej w nich zawartej.

W początkach XVI w. rozeszły się po Europie inne wydania, z tekstem łacińskim i greckim (bo uczono na nich także greckizny), a obejmowały bajki Ezopowe w tłumaczeniu Valli, bajki Ranuccia (Rimicusa), bajki Gabryela Greka (t. j. Babriosa), bajki Włocha, Laurencyusza Absteniusa. Były to zbiorki różnych utworów: bajek zwierzęcych, mieszanych, anegdot, rubasznych opowieści i satyr¹⁾.

Bajka i epigram są najulubieńszymi rodzajami poetyckimi, lecz postaci ich i nazwy są nader różne. One i podobne im z postaci i treści utwory, których po prostu zdefiniować nie podobna, są objawami ówczesnego humoru i nieubłaganej satyry, zwłaszcza zwróconej przeciw duchowieństwu.

Wpływy na tę literaturę są różne: starożytne, włoskie, francuskie, echa nowel Boccaccia, fraszek Poggia²⁾, starofrancuskich fabliaux, przypowieści orientalnych.

A w Polsce? Razem z humanizmem weszła i do Polski mania pisania epigramów. Były to, jak wszędzie, spostrzeżenia, myśli, poglądy, wiersze poważne, żartobliwe, rubaszne czasem i nieprzyzwoite, krótkie i długie³⁾, a zawsze z tendencją moralną, jeżeli nie wprost, to przez kontrast. Bardzo polubiono tę formę, bo jakoś dziwnie była ona zastosowana do szybkiego i gorączkowego toku życia, do bogactwa i różnorodności objawów duszy ludzkiej, do wyzwolenia wszystkich sił umysłowych, w czasie gdy długich poematów

1) W Polsce mieliśmy także takie zbiory. Jeden z nich, zachowany bardzo dobrze w bibl. Ossolińskich (Nr. 19866), choć wydany prawdopodobnie w XVII w. — pochodzi niezawodnie z połowy w XVI. Por. Brückner, Ezopy polskie. Kraków 1902. p. 42.

2) Jego »Facetiae« mieliśmy też w Polsce, wydane w 1592, vide Estreicher: Bibliografia polska.

3) U Krzyckiego nawet 22-wierszowe.

nie można było pisać, a chodziło o to, by zwrócić uwagę na siebie, zwięzłe a dobitnie wypowiedzieć, co się myśli, nie posługując się zbyt wybrednym stylem; lub choćby nawet polecić się jakiemuś mecenasowi. Toteż epigramaty i epitafia pisze Paweł z Krosna, Krzycki, Janicki, Royzyusz i inni, w czasie, kiedy literatura ubiera się w formy obce, przemawia po łacinie i to do warstw wybranych. Ale w okresie drugiego humanizmu, w ostatkach panowania Zygmunta Starego i za ostatniego z Jagiellonów, kiedy humanizm staje się zrozumiały, bo odzywa się po polsku, wychodzi z szerokich warstw, z rozbudzonej umysłowo szlachty, potrąca o problemy religijne i społeczne — epigram, czy fraszka znowu króluje.

Czas, który wytworzył »Rzeczpospolitą Babińską«, wywołał też Reja »Figliki« i »Facecye«, Melchiora Pudłowskiego »Fraszki« (1586), Andrzeja Trzycieskiego (1565) i Krzysztofa Kobyleńskiego¹⁾ »Epigramy« i tyle innych, podobnych twórców. Pisze je i Kochanowski (Fraszki), pisze Szarzyński i inni. Polskie epigramy różniły się jednak od obcych, bo kiedy gdzieindziej były to albo tendencyjne pociski, albo zabójcze wierszyki, ziejące złośliwością, żółcią, a zarazem prawie drastyczne, u nas jest co najwyżej ciętość, humor, czasem swawola. Choć epigram był czasem ordynarny, to cel jego był mniej więcej zawsze taki, jak to określił Royzyusz (»Materia epigrammatum«. Opera, V. p. 222. Nr. VII.):

Scribimus irati placidique epigrammata, si quid
Dignum odio, aut dignum vidimus ioco.
Laudamus quandoque, tamen fit rarius illud,
Nam duo phoenices ducere nescit Arabs.

Pisano je tem chętniej, że fraszkami wszystko się dało wyrazić, wszystko, co powstało w myśli a miało się drugiemu objawić. W gorączkowym rytmie życia — samo życie, czyny, dostatki — uważano za coś tak przelotnego, że identyfikowano je z fraszką.

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślimy,
Fraszki to wszystko, cokolwiek czynimy —

powiada Kochanowski (»O żywocie ludzkim« Ks. I. p. 222, wyd. Turowskiego). Popisywano się niemi w gronie »dobrych towarzyszy«, zaczepiano ludzi, wyśmiewano ich, chwalono. Tworzono te drobiazgi na poczekaniu i ta energia twórcza, jakby wsiąkając we fraszki, nadawała im piętno świeżości i ciętości.

¹⁾ jak wynika z Trzycieskiego epigr. I. 2.

I z bajkami było nie inaczej.¹⁾ W r. 1578 mamy Biernata (Bernarda) Lubelczyka »Żywot Ezopá Fryga Mędrca oby-
czáynego y. z Przypowieściami iego« i to prawdopodobnie nie
pierwsze wydanie.²⁾ Zresztą w inwentarzu księgarskim po Helenie
Unglerowej³⁾ z r. 1551 widzimy Ezopa wśród ksiązek łacińskich
i polskich. Wnet pojawiają się one »Przypowieści Ezopowe«, wspo-
miane powyżej, a nie brak równie i swojskich twórców. Rej
w »Zwierzyńcu« (1562) umieszcza już ośm bajek, a Bartosz
Paprocki, pierwszy bodaj po Reju polski bajkopis, w »Kole ry-
cerskiem, w którym rozmaite zwierzęta swe mowy maia« (1576)
daje cały zbiorek bajek.

Otóż te dwa rodzaje: bajka i epigram złączyły się razem,
tworząc i u nas nowy rodzaj: epigramy zwierzęce; ich naj-
dobitniejszym okazem są »nagrobki zbieranej drużyny«
Szymonowicza, wydane późno, bo na początku XVII. w. w 1714 r.

Czytając te »nagrobki«, czujemy, że podłożem ich będą bajki
Ezopowe. Nie zważając już na przedmowę w wydaniu z 1614,
gdzie wydawca, Marcin Łęski, zaleca je czytelnikowi i spodziewa
się, że one »przynamniey z baykami Aezopowemi pod iedną cenę
póydą« czujemy, że my te zwierzęta znamy doskonale. Znamy
przecież zająca, co goniony ogląda się za siebie, nieszczęśliwą
mysz, złapaną przez kota, wołu, męczonę pracą ustawiczną, psa
starego, liszkę »co geśi i kury kradła«, węża niewdzięcznika, »ko-
morka, co lwa kąsał«, jaskółkę, wyrzuconą z gniazda, słowika gi-
nącego »w paznótkach jastrzęba srogiego« i t. d. Widzieliśmy, jak
te zwierzęta żyły, działały, mówiły, każde odpowiednio do swego
charakteru, wad lub zalet; widzieliśmy, że zwierzę nie raz w baj-
ce postradało życie, — ale niestety, nie było nikogo, ktoby jego
śmierć opłakał, napisał mu nagrobek. U nas uczynił to Szymono-
wicz.⁴⁾

Chcąc dotrzeć do źródła »nagrobków« Szymonowicza, trze-
baby zbadać zbiory współczesne, antologie zagraniczne, których
albo już dzisiaj niema, albo są trudno dostępne. W XVI. w. znano

¹⁾ W XV. w. doktorowie sztuk wyzwolonych wykładają bajki Ezopa
w Akad. krakowskiej jak dowodzą teksty łac. »Aesopus« i »Quadripar-
titus« z glossami polskimi.

²⁾ Por. Brückner, Op. cit. p. 28 sqq.

³⁾ Archiwum do dziej. ośw. i liter. w Polsce t. VII. p. 50, 51.

⁴⁾ Nagrobków, które wyszły raz w Zamościu 1614 r. wraz ze
»Sielankami«, począwszy od karty N. jest 34: Starej szkapy, st. Psa,
st. Kozła, st. Buhaja, st. Kiernoza, Wołu robotnego, starego Dryganta,
Wilka, Liszki, Kota, Zająca, Kotka morskiego, Wiewiórki, Kozy, co wil-
częta wychowała, Myszy, Perlisie suczki, Węża, Komorka, co lwa ką-
sał, Jastrzęba, Koguta starego, Wróbla, Sroki, Szpaka, Kanie, Kawki,
Jaskółki, Czyżyka, Papugi, Przepiórki, Kaczora, Słowika, Wrony, Kru-
ka, Gąsiora.

tylko Planudesa zbiór epigramów greckich. Był on podstawą zbiorów późniejszych, kiedy humaniści zaczęli tłumaczyć, tworzyć oryginalne epigramy i wydawać w nowych zbiorach. Tłumaczono przeważnie z łacińskich tłumaczeń i to nie tylko w XVI. ale i w XVII. wieku, nie widząc i do pierwowzorów greckich nie zaglądając. Z pośród zbiorów VI. wieku sławę mają »Emblemata« Andrzeja Alciato, prawnika medyolańskiego, zbiór epigramów oryginalnych i greckich, zdaje się z Planudesa. (wyd. Augustae Vindelicorum 1531, II. wyd. 1531, III. 1532, IV. i V. 1534). W XVI. w. były 3 wydania francuskie »Emblematów« (1536, 49, 87), 2 niemieckie (1542, 66), 1 hiszpańskie (1549), 1 włoskie (1551) i 1 angielskie (1586), nie licząc wydań oryginalnego tekstu (n. p. Parisiis, apud Wechelum 1534 etc.).¹⁾

Wobec tej europejskiej sławy »Emblematów« możemy przypuścić, że doszły one i do Polski, że znał je uczony Szymonowicz, że czerpał z nich, zwłaszcza, że i tam były epigramy o zwierzętach. Lecz i to tylko przypuszczenie. W szukaniu źródeł musimy posługiwać się znacznie późniejszymi antologiami, które jednak oparły się na dawnych, na zbiorze Planudesa, na »Anthologia Palatina«; a są to Bruncka »Analecta« (1772—76) lub Jackobsa »Tempe« (z XVIII. w.). Są to więc antologie, których można użyć przy analizie zbioru Szymonowicza.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że i w literaturze polskiej Szymonowicz nie był pierwszym, który pisał tego rodzaju epigramaty. Już n. p. Janicki napisał »querela capellae ex graeco« (Epigr. lib. I.) Kochanowski we »Fraszkach« ma ich więcej n. n. »epitafium kosowi« (ks. I.), »nagrobek kotowi« (ks. III.), »nagrobek koniowi« (ks. III) i kilka epigramów na rozmaite zwierzęta.

Charakterystyka epigramów wogóle odnosi się także do nagrobków. Bywają one czasem swawolne, a nawet nie bardzo mo-

¹⁾ Por. Griechische Epigramme und andere kleinere Dichtungen in deutschen Übersetzungen des 16 u. 17 Jahrhdts.. herausgeg. von Max Rubenson. Weimar 1897, w »Bibliothek älterer deutscher Übersetzungen, herausg. von August Sauer« — (Einleitung I—CCLXXXVI.).

Zanim w Niemczech pojawił się przekład Alciato, były już »Selecta Epigrammata Graeca latine versa, ex septem Epigr. Graecorum libris... recens versa ab Andrea Alciato, Ottomaro Luscinio ac Iano Cornario Zuicaviensi. Basileae 1529. — Wreszcie wyszedł »libellus« Alciato »rhythmis germanicis versus« przez Wolfganga Hungera, w Paryżu 1542, we Frankfurcie zaś między 1566 a 1597 miał aż 5 wydań, niemieckich, łacińskich, lub łacińsko-niemieckich.

W 1566 we Frankfurcie a/M pojawił się drugi przekład niemiecki »multo castigatior quam unquam antehac...« przez Jeremiasza Helda z Nördlingen.

Antologię wydał też Pithöus w Paryżu 1590.

ralne. Jest to jednak objaw ogólnie europejski. Kultura odrodzenia głosiła emancypację ciała, w przeciwstawieniu do ascetycznych dążeń wieków średnich. Równoczesne podniesienie indywidualizmu ludzkiego było żywną glebą dla wzrostu egoizmu. Były więc silne wpływy moralnie ujemne. Płciowa nieobyczajność była ogromna, ale też bardzo sprytnie umiano ją osłonić. To wszystko odbijało się w twórczości literackiej, w całych szeregach utworów satyrycznych i moralizujących. Lecz ponieważ nie wielu było purytanów, przeważają utwory, obliczone li na podrażnienie zmysłowości, które mimo to są prawdziwymi cackami formy, dowcipu i sprytu. Tak samo było i u nas, te same pierwiastki uwidoczniły się nawet w takich drobiazgach literackich, jak epigramy, fraszki i facecje. Nieraz sam autor czuje, że drastyczna i »niestateczna« treść mogłaby się snadnie niepodobać, więc daje niezadowolonym stoicką radę, posługując się rozumowaniem, że komu się niepodoba, niepowinien czytać; jeden lubi »statek«, drugi — rzecz »niepoważną«, więc »wziąwszy swą część, ostatek drugim niech podawa; To ty wolisz, a on zaś przy owem zostawa« (Kochanowski p. 156, wyd. Turowskiego).

I w nagrobkach Szymonowicza jest czasem ten pierwiastek swawoli, zmyłowego wybijania; w narzekaniach kiernoza (5), czy dryganta (7), czy wróbla (21), czy sroki (22), czy też kaczora (33).¹⁾ Zresztą nie pochodzi to od autora, ale przyszło raczej z prądem i od wzorów.

II.

Przejdźmy więc do protoplastów.

Nagrobek dla gąsiora (34) mógł powstać pod wpływem pochwały Florusa »De ansere« (p. 106. v. 106)²⁾, który »Dulcisono strepitu colla canora levat«. Jest to »ales grata bono duplici; nam fercula mensae complet et adservat nocte silente domum«. On to »canibus in rupe quietis eripuit Gallis Romula tecta vigil«. Więc słusznie u Szymonowicza skarży się zarzynany gąsior, że mu kucharka szyję urzyna, szyję, którą »nie rzezać« ale »całowaćby się« godziło. Szymonowicz po prostu przedstawił smutny koniec owej zasłużonej gęsi Florusa.

Że na węża (żmiję) wszyscy godzą, to rzecz znana. Wszak tyle było przykładów niewdzięczności jego i złości w bajkach

¹⁾ Liczby porządkowe epigramów i cytaty podług wydania z 1614. Nagrobki przedrukował też, lubo nie wszystkie, Węclewski ze »Sielankami«, Chełmno 1864.

²⁾ Antologia latina, sive poësis latinae supplementum, Pars prior. Carmina in codicibus scripta, recens. Alex. Riese. Fascicul. I. Libri Salmasiani aliorumque carmina. Lipsiae 1869.

(i gdzieindziej, bo Kirchof w «Wendunmuth» VII. 73. 2. mówi, że on »giff und fewr im busam tregt«) — że kara mu się słuszenie należy. Epigram łaciński uwidocznia tę złośliwość gadów i jadowitość (op. cit. p. 191. v. XV. Symposii enigma):

Non possum nasci, si non occidero matrem.
Occidi matrem, sed me manet exitus idem etc.

Rozyżusz (op. p. 282 nr. XII.) mówi o nim:

Immanis serpens, iratum sibila monstrant,
Omne perit quicquid tangitur ore meo.

i »mortem in gutture porto« (p. 284. nr. XVIII.)¹⁾ A we wspomnianych »Przypowieściach Ezopowych...« wśród bajek Gabryela Greka (p. 78) — wąż także »Uskarżał się... ..przed Bogiem, powiadając, iż mię wszyscy ludzie nogami depcą...« Tak też pisze Szymonowicz o wężu: »Żem wszystkim srogi, żem był wszystkim jadowity, wiszę teraz przy drodze okrutnie zabity« (37). A sroka mówi o sobie: »Srocza roztropny ptaszek mówićem umiała«, ale że służyła za dużo pani, a za mało słudze, zaszyto jej »pośladek« i tak zginęła. (22). W epigramie łać. wprowadzie taka śmierć jej nie spotyka, ale mówić umie i jest rozsądna (»De pica, quae humanas voces imitabatur«. p. 241. 370):

Pica hominum voces cunctaque animalia monstrat
Et docto externum perstrepat ore melos...²⁾

Konająca w szponach krogulca przepiórka (29) słusznie mówi do niego, że daremnie »psuje« ptaki, bo »sam głód cierpi, inszemu wieczerzę gotuje«. Jemu dostanie się »trochę główki«, a cała przepiórka »pójdzie w tajstrę« myśliwego. Tosamo niemal mówi Martialis (L. XIV. — 212) o jastrzębiu: »Praedo fuit volucrum, famulus nunc aucupis: idem decipit et captas non sibi macret aves«. (Por. też. epigr. Agathiasa o kuropatwie. Anal. III. 65. LXXXV). Bardzo podobne do siebie są: epigram Szymonowicza o wróblu (21) i J. Posthiosa (Joannes Posthius, Germanus, Medicus + 1597. z cytow. antol. łać):

Quod feror in dulcem Venerem lascivior aequo,
Mi brevior vitae terminus inde venit.
Disce meo fato, longum qui vivere quaeris,
In Veneris iustum rebus habere modum.

¹⁾ Corpus antiquissimorum poet. Poloniae latin., vol. IV. et V. Cracoviae 1900.

²⁾ I. Martialis LXIV. 76. »Pica«: »Pica loquax certa minimum te voce saluto, si me non videas, esse negabis avem«.

I pies nie ma lepszego końca (2). Choć dawniej był wier-
nym stróżem domu (πιστότατος φύλαξ, jak go nazywa epigr. u Bruncka
III. 317. DCCLVI.) i kochanym od pana gdyż, jak w epigr. łaciń-
skim ¹⁾ mówi:

Latratu fures excepi, mutues amantes :
Sic placui domino, sic placui dominae (Du Bellay).

zestarzawszy się sparszywił, wygnany został z domu, wreszcie
zdechł na gnoju Doczekał się on uznania także w Kirchhofa
»Wendunmuth«. ²⁾ Autor tysiąca dykteryjek dał przykład niewdzię-
czności ludzkiej na psie. (Weiter von undanck — ks. VII. 75):
»Auff allerley weydtwerck ward ein guter hundert von seinem herrn
abgerichtet und sehr lieb gehalten. Da er aber alt, verdrüssig, un-
lustig und von vorigen kräften verlassen, unterstundt sich sein
herr, ihn umb so viel mehr mit harten streichen zu zwingen. Er
seufftzt der hundert und sagt: Wie gar seind alle meine vorige
dienst und gutwilligkeit vergessen und mögen mich nichts helfen,
dass ich der schleg geübrigt würde und nun gute tag und ruh
haben sollte«.

Nie lepszy koniec spotyka kota (10). Niepocziwe to stwo-
rzenie nie zadowalało się myszami, zachciało mu się sadła. Szczę-
ście, że w czas go spostrzeżono »i z kamieniem u szyje do wody
wrzucono«. U Kochanowskiego jest »Nagrobek kotowi« (ks. III.),
który »ku myszom chciał mieć i półmiski« i łąził po ptaki »w go-
łębiniec bliski«, ale dał gardła i wisi na dębie. Jego śmierci i »my-
szy rade i gołębie«. (Szymon. »Myszy, darmo po mojim grobie
tańczujecie«). Że kot niecnota lubi ptaszki, dowodzi także nagrobek
Czyż y ka (2s), gdzie kotka »połapiła i zgryzła« tego ptaszka. Jest
więc różnica co do śmierci: u Kochanowskiego powieszenie, u Szy-
monowicza — utopienie. W XVI. w. zazwyczaj karano kota »cią-
gnieniem«. Świadczy o tem wiele wzmianek, choćby Reja dialog
»Kota ze lwem«. Przeciągano powróż przez rzekę, na jednym
końcu wiązano kota, za drugi ciągniono go do siebie. Kot musiał
przepłynąć, lub utonąć. Z fraszki »o kocie« Kochanowskiego (p.
223) dowiadujemy się jednak, że »nie zawždy szuka wody ta ro-
bota. Ciągnie go drugi nadobnie na suszy; Sukniej nie zmacza,
ale wždy mdło duszy«. Za to oba nagrobki przypominają kota
z greckiego epigr. (Brunck. Analecta III. — 65. v. LXXXV. ³⁾ Jak

¹⁾ lub u Babriosa — vide Sprawozd. gimn. Złoczów 1895 p. 20.

²⁾ Hans Wilh. Kirchhof: Wendunmuth (w »Bibliothek des
litterarischen Vereins in Stuttgart.«) Tübingen 1869., wyd. Herm.
Österley.

Pierwsze wydanie w 1563. Całość (7 ks.) w 1602—3 we
Frankfurcie.

³⁾ Analecta veterum poetarum editore Rich. Fr. Phil. Brunck
Argentorati. Die 1. Augusti 1772.

w nagrobku (27) kot pożarł »czyżyka pieszczonego«, tak tu κτήτορος Ἀγαθίου φίλον πέριχα φαγοῦσα bardzo zasmucił swego pana. Ale co się dzieje? Kiedy ten łotr ugania za kuropatwami (καὶ σὺ μὲν ἐν πέριξι ἔχεις νόον) — myszy się cieszą.. μύες νῦν ὀρχοῦνται, τῆς σῆς δρασάμενοι¹⁾ σπατίλης (»Myszy, darmo po moim grobie tańcujecie«) i porywają mu jedzenie (σπατίλη = łajno, zapewne przysmak), bodaj, czy nie owo sadło, do którego się skradał w nagrobku (10).

Z greckiej literatury za pośrednictwem epigramatu Janickiego (querela capellae. L. I.), lub Royzyusza (p. 489 p. t. »ex graecis versa«. Capra lupum etc)¹⁾ mamy nagrobek tej »kozy, co wilczęta wychowała« — »własnymi piersiami«. Wilki podrosłszy, zjadły ją. Stąd nauka: »mamki, karście się²⁾ z mojej głupiej uczynności« (nagr. 14). Ów grecki epigram (Analecta III. 241. v. 422) tak wygląda :

Τὸν λύκον ἐξ ἰδίων μαζῶν τρέφω οὐκ ἐθέλουσα
ἀλλὰ μ' ἀναγκάζει ποιμένος ἀφροσύνη.
Ἀὐξήσεις δ' ὑπ' ἐμοῦ, κατ' ἐμοῦ παλιθηρίων ἔσται.
ἢ Χίρις ἀλλάξει τὴν φύσιν οὐ δύναται.

Jest też pewne pokrewieństwo między nagrobkiem jaskółki (26), a epigramem Antipatra z Sydonu (Analecta II. 23. LXIII.) Tylko u Szymonowicza tej matce »dziatki jeszcze gołe« (ἄρι νεργενέων σέ, χελιδόν, μητέρα τέκνων) wyrzuciły z gniazda »chłopięta niecnotliwie«, u Greka zrobił to wąż (podobnie jak w Iliadzie II — 308 sqq). U Szymonowicza matka rzuca się na ziemię i zabija się, u Greka zaś wpadła w ogień i ὤς Ξάνεν ἠλιτοεργός.

Czasem bardzo drobne szczegóły przypominają zależność od jakiegoś pierwowzoru. Na przykład: stary kozioł (nagr. 3) zdechł. Zarznięto go, »skórę na dudy sprzedano« i po śmierci »dobrą myśl« z niego »udziałano«. Kozioł bowiem (owca), to bardzo pożyteczne zwierzę i słusznie mówi o niem Oenus w epigramie: »Seu caro, seu corium, foetus, fimus, alea, chorda, Lanave, lacve deest, omnia praestat ovis«.

Szymonowicz zmieniał nieraz dowolnie zwierzęta. Przykładem tego może być nagrobek »Perlisie suczki« (16), przypominający nagrobek zająca (Anal. I. 34. v. CXX). Suczka zdechła wskutek przesadnych pieszczot panien (bo »w najlepszym bycie są też i swoje kłopoty«). Podobnie u Meleagra :

..... διέτρεφεν ἀγλυκερὸς χοῦρος
Φανίον, εἰαρινοῖς ἄνθεσι βροστούμενον
..... Σνήσκω δ' ὑπὸ Φοίνης
ἀπλήστου πολλῆ δαιτὶ παχυνόμενος.

¹⁾ Epigram Damocharsisa, gramatyka z Eos; żył około r. 500 p. Chr

²⁾ = bierzcie przykład.

Zbyttnio troskliwa Fanium pozbawia zająca życia. Lecz bardziej jeszcze przypomina on nagrobek Krzyckiego »Epitaphium albulae, muris volatilis, quem rex Sigism. primus in deliciis habebat« (p. 245. LVII n^o XII.)¹⁾ (Pteromys volans-polatucha). I ona była „delicium magni faustissima regis«; lecz obaczmy jej koniec:

- 20 Hic nivea me saepe manu mulcere solebat
Inque suo diti saepe fovere sinu.
Sed sors instabilis nimium blandita favore
Commoda non passa est haec mea stare diu.
- 16 Regales intra thalamos et principis almi
Amplexus placidos fata severa dedit etc.

A więc śmierć wśród pieszczot.

Że w ół miał słusność, gdy mówił: »zdechłem od pracy«, bo i przy pługu robił i wciąż w jarzmie chodził (»mną zwozić, mną i zasiać było«) — okazuje się także z antologii grec. (Analecta II. 197. v. XXXVI), bo i tam tego biedaka używają do wszystkiego:

Ὁὐ μόνον εὐάρτυτον βόεος ἀΐδαμεν αὐλάκα τέμνειν,
ἀλλ' ἴδε κήκ πάντου νῆας ἐφελκόμεθα...

(Leonidas z Aleksandryi).

— to też z przepracowania zdycha. I w innym epigramie (Philipposa. Analec. II. 224. XLIX.) skarży się z goryczą spiżowy posążek wołu, wyrzeźbiony przez Mirona, że tylko jako posąg może odetchnąć (τέγνα δ' ἐξωπώνησεν ἔψιν ἐμπνουν...), bo zresztą wciąż pracuje... i dodaje: Ἄπαϊρέμου τένοντος ὃ γεωπώνε, λείπαθ' ἄνα καὶ σίδερον ἀλλ' ἀκέρυάτην.

III.

Zresztą podłożem prawie wszystkich nagrobków są bajki starożytne, lub późniejsze. Poeta powtarza bajkę w skrótenu, lub używa motywu bajkowego. Weźmy nagrobek »perlisie suczki« i bajkę Babriosa o małpie.²⁾ Suczkę udusiły panny pieszczotami i zbytnią miłością, a małpa ma bliźnięta; jednego małpięcia nie kocha, drugie wciąż pieści i raz mając je na ręku dusi przypadkiem: ...ὅν μὲν αὐτῶν ἀφιλήσας ὑπ' εὐνοίης Σάλπουσα, κἀλποῖς ἀγοπνύσει... Albo nagrobek dla myszy (15). Ledwie mysz wybiegła z jamki, zaraz ją »chytra kotka pojmała«. Taki los spotkał mysz

¹⁾ Corpus antiquiss. poet. Pol. latin. Vol. III. Cracoviae 1888.

²⁾ Babrii Fab. Esop. edidit. F. G. Schneidevin. Lipsiae 1880. fab. 35.

w bajce: Chytry kot zrobił taką minę, iż myszy sądzą, że »to zwierzę musi być dobre y skromne, bo oto postawa jego świętość ukazuje...« Jedna, chcąc się z nim zaprzyjaźnić wybiega z jamki, aż tu »pochwycił ją kot y schrustał«. ¹⁾)

Kogut (nagr. 20), co tyle »pojedyneków wygrywał w młodości« i chciał spróbować szczęścia w starości, został pobity przez młodszego zucha i na dobitkę porwany przez kanię. Jest to również z bajki »o dwu kogutach walczących« ²⁾): Klwali się dwa koguci, któryby z nich miał być wodzem kokoszam. Tedy jeden zwyciężony skrył się przed sromem, a drugi, który zwyciężył weselać się z zwycięstwem, wleciawszy na dom zaśpiewał, dawaiać znać, iż swego nieprzyjaciela zmógł; a gdy tak wesele sobie gdał, owa-ćciem orzeł głodny przyleciawszy, pochwycił go y doniósł dzieciom swym na gniazdo. Widząc to on drugi zwyciężony kogut, wyszedł dobrowolnie z radością y sam wszystkie kokoszy odzierał...« Różnica w tem, że w bajce zwycięzcę porywa orzeł, w nagrobku — zwyciężonego — kania.

Albo ten »komorek« (18), co lwa kąsa, a ten nie może mu nic zrobić »prze małość« jego; aż w końcu malec grzęźnie w sieci pajęczej — pochodzi także z bajki Gabryusza Greka (Babriosa) »Lew z komorem« ³⁾) gdzie »komor mu (lwu) cicho siadł na nosie y począł go szczypać: tak że lew, gdy go nos świerzbiał zadrapał się weń aż do krwi. Komor odleciawszy trąbił z zwycięstwa, iż lwa rozkrwawił, tak, że z radością latając nie obaczył pajęczyny y zawisł w niej...«

Czasem w nagrobku jest motyw z bajki. Jest n. p. podobieństwo między prośbą słowika, ginącego w »paznoktach jastrząba srogiego« (31) a prośbami myszy, złapanej od lwa. (Babriosa, fab. 107). Słowik mówi: »Niewinnym ja śpiewaczek, mało na mnie mięsa«, a mysz błaga: *μυὸς δὲ δεῖπνον οὐδ' ἄκρων ἐπιψύσαι χειλῶν θεῖ-μης σῶν. ἀλλὰ λίσσομαι, φείδου..* Albo też w innej bajce (ἄρδων και ἰέραξ) ⁴⁾) Słowik mówi... *ὡς οὐχ ἱκανή ἐστὶν ἰέρακος γαστέρα αὐτῆ πληρωῖσαι· δεῖν δὲ αὐτὸν, εἰ τροφῆς ἀπορεῖ, ἐπὶ τὰ μείζονα τῶν ὀρνέων τρέπεσθαι. Καὶ ὅς ὑποτυχῶν εἶπεν· ἀλλ' ἔγωγε ἀπόπληκτος ἂν εἴην, εἰ τῆν ἐν χερσὶν ἐτοίμην βορὰν ἀρεῖς τὰ μηδέπω φαινόμενα διώκοιμι.* ⁵⁾)

¹⁾ Cytow. »Opowieści Ezopowe« p 123 z Laurentego Abstemiusa.

²⁾ Opow. Ezop. p. 70/1 z Ezopa.

³⁾ Ibid. p. 94.

⁴⁾ Fab. aesopicae collectae.. ex recognitione C. Halmii. fab. 9. p. 5.

⁵⁾ U Royzyusza słowik (philomela) ginie przez sowę (bubo) p. 282. Nr. XI. Podobnie i w cytow. »Przypow. Ezop. p. 130 jastrząb mówi: »a ia wolę, iż mi brzuch swym mięsem nasycesz, bo przez twego pienia mogę żyw być, ale bez pokarmu żadną miarą żyw nie będę«. U Szymonowicza: »idź przedsię w gardło: dobry kęs do kęsa«.

W nagrobku k a w k i (25) jest motyw z bajki γεωργός και πείε και κολοισί (Halm. fab. 99. p. 50). Kawka skarży się na głupi zwyczaj swojej rodziny, że wciąż kupą latają, kupą siadają, kupą wrzeszczą i w kupie ją strzelec zabił.

W bajce chłop orze i sieje. Szpaki (ψάρεις) stadem nadlatują i dziobią ziarna. Również ἀκριτον πλῆθει μέλας κολοίων ἔθνος ἤλασε δυσερώνων. Dalsza część jest obojętna dla nas. Wreszcie wieśniak strzela z procy do szpaków: tego zabił, temu złamał τὸ βρέγμα, τοῦ δ' ἔτωσε τὴν κνήμην ἐτέρων τὸν ὄμον. Wtedy jedna z wron zabiera głos i radzi, by ptaki nie słuchały i nie wierzyły obłudnym ludziom. Jest bez wątpienia materyał z tej bajki w nagrobku, tylko poeta pomieszał wrony ze szpakami, bo i w bajce występują wrony i wrona przemawia.

Dużoby można jeszcze wykazać stycznych myśli w nagrobkach i bajkach, ale byłoby to zbytęczne. Już z przytoczonych zestawień widzimy, że z bajek brali materyał epigramatografowie, od nich Szymonowicz, a więc pośrednio i z bajek.

Słowem genazy nagrobków zwierzęcych, jakie, gdzie i kiedykolwiek one powstały, szukać należy w poematach o tych dawnych, złotych czasach, kiedy jak mówi Babrios do Branchosa: ¹⁾

ἐπὶ τῆς δὲ γρουσῆς και τὰ λοιπὰ τῶν ζῴων
φωνῆν ἔναρξσον εἶχε και λόγους ἤθει·
ἀγοραὶ δὲ τοῦτων ἦσαν ἐν μέσαις ὕλαις.

Lecz, co może znaczyć Szymonowicza tytuł: »zbieranej drużyny«? Drużyna — to gromadka zwierząt rozmaitych, a »zbierana« jest dlatego, że są tu ssaki, ptaki, płazy i t. d., że wiersze są różnej treści, »różnego argumentu«, jakby powiedziano wówczas; po łacinie: »carmina miscellanea«.

Zbiorek Szymonowicza jest więc parafrazą bajek i epigramów obcych, dodajmy: utworem ducha humanistycznego, a więc zapału dla literatur starożytnych, który odrywał naszych poetów od ziemi macierzystej i czynił z nich poetów prawie — obcych. Mimo to poeci nasi nie zapominali o Polsce i już wcześniejsi od Szymonowicza wciągali do swoich utworów nawet łacińskich dużo pierwiastków swojskich, czasem polonizowali pierwiastki klasyczne, mitologiczne z komicznym istic efektem: gdy n. p. na Karpatusie lub Krępaku osadzali Muzy, Boreaszowi kazali szumieć nad polami mazowieckimi, a zmarłym Polakom spijają nektar po śmierci. (por. elegie łać. Kochanowskiego XIII., XIV., XVI.). Tego samego objawu możemy szukać i w nagrobkach Szymonowicza. Wszak w Polsce potworzyły się lokalne bajki zwierzęce, rodzime powiastki, określające charakter zwierząt krajowych, porównania, przykłady z życia zwierząt, które po dziś dzień żyją w ustach naszego ludu. Takie

¹⁾ Wstęp do bajek, Schneidevin p. 1.

swojskie pierwiaski są i w naszym zbiorku. Pominąwszy to, że niektóre nagrobki, jak zająca, jastrzębia, kani, kruka »praktykarza« — wyglądają bardzo na oryginalne — taki zwyczaj, jak przybijanie ptaków-szkodników (wrony, kani, jastrzębia etc.) na postrach lub na zażegnanie złego wydaje się bardzo swojskim.

Drugą zasługą Szymonowicza jest to, że nawet nagrobki, które nie są oryginalne, starał się spolonizować aż do sedna i wyrzucił z nich zupełnie ornamenty mitologiczne, których nie brak w oryginałach. Ile tu dosadnych polskich wyrażeń i nazw! Koń nazywa się drygant lub szkapa, pies parszywieje, liszkę »przy skwarczkach stępica«, zabija, kota topią, myśliwiec »ze szkapy wali na łeb«, kotek błaznuje, wiewiórka swej pani »rąbki« gryzie, suczka nosi nazwę »perlisie«, komar ma proporce, srokę uśmiercają przez zaszcycie »poślodka«, kanię i wronę szkodnicę zawieszają na postrach »między brogi« jako przy »licu« (t. j. rzeczy, będącej świadectwem czyjejs winy) i t. d.

Wydawca nagrobków, Marcin Łęski, poucza w przedmowie, że nagrobki napisał pewnie Szymonowicz w młodości (wydawca ma je od kilkunastu lat w swoich papierach) a teraz »podobno o nich nie pamięta y niedba«. Łęski więc otrząsa je »z prochu« zapomnienia i »dąie do ręku ludzkich«. ¹⁾

W istocie »nagrobki« należą jeszcze do XVI. wieku, bo bez wątpienia powstały w czasie, kiedy panowała ogólna skłonność do pisania epigramów i nagrobków, kiedy wydano tyle zbiorników i antologii. Zbieg okoliczności był taki, że dopiero po kilkunastu latach udało się Łęskiemu »otrząsnąć je z prochu« i wydać. ²⁾

Władysław Jankowski.

Z teki bibliograficznej.

I. Polskie indeksy książek zakazanych.

Pod powyższym tytułem wydał znakomicie zasłużony bibliograf, dyrektor Dr. Z. Celichowski, w »Archiwum dla historii, literatury i oświaty w Polsce« tom X., str. 35—45 (1899 r.) z trzech polskich »Indeksów librorum prohibitorum« biskupów Maciejowskiego z r. 1603, krakowski; Zamoyskiego, z r. 1604, zamoyski; Szysz-

¹⁾ »Marcin Łęski Czytelnikowi«, karta N.

²⁾ Simona Simonidesa Sielanki, Cum gratia et priuilegio S. R. M. W Drukarni Akademiej Zamoyskiej. Drukował Márcin Łęski Roku 1614.